

Promień

Renata Przemyk

Ciemność i smutek spadają nagle lecz światło
Czuwa w oddali by cienie mogły się kłaskać
Za brudną rękę jeszcze przez chwilę potrzyma
Bo liczy że nie wiesz na co cię stać
I balansujesz wciąż na krawędzi a przepaść
Ciągnie jak magnes jeśli popatrzysz się w dół
Łatwiej jest skoczyć nawet jeśli bez skrzydeł
Niż walić głową w bezbarwny i twardy mur
Więc przetnie promień i tak już mętą żrenicę
Bo po co światło jeśli w ciemności chcesz trwać
Kamienne serce i wąskie jak sztylet usta
Przegrałaś jeśli poddasz się urodzie zła